Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 50 gr.

APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Nr. 8. WARSZAWA, SIERPIEŃ 1931. **Rok IV.**

WYCHODZI CO MIESIĄC. RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

KRZYWDA

Krzywda ciężka. Krzywda, która bolesnym zgrzytem wtargnęła do serc i skołatanych umysłów pracowników państwowych. Krzywda to taka, o której nigdy za dużo jest pisać lub mówić. Miesiąc za miesiącem płynie, a każdy prawie tydzień, każdy prawie dzień coraz mocniej i coraz subtelniej przygniata swą bolesną rzeczywistością życie licznego zespołu urzędniczego.

Nie potrzebuję rozwodzić się szeroko nad tem, co myślałem pisząc powyższe słowa. Mechaniczne i chroniczne obniżanie naszych poborów, które dotarło wszędzie i dotknęło wszystkich od góry do dołu, a szczególniej tych „od dołu", dalej wstrzymanie awansów, szczeblowania, redukcje, — takie wywołały przygnębienie i rozpacz, że żadnemi słowy nie dadzą się one określić. Próżnym też będzie wysiłek i próba, by choć w części przelać na papier wszystko to, co boli, co odbiera chęć do życia, co rujnuje zdrowie, co doprowadza do rozpaczy tych, którzy są przecież jakby marynarze na okręcie, jakby różnej wielkości kółeczka w mechanizmie zegarowym.

My rozumiemy wiele — rozumiemy interes Państwa, uświadamiamy sobie krytyczne położenie kraju, nie obcą nam była współpraca i poparcie rządu naszego, nie obojętną nam była sprawa naszej waluty, wysiłki nad uzdrowieniem której w ogromnej mierze nam przypadły w udziale, ale boli nas to, że tylko my, i ciągle od nas żąda się ofiar, nie żąda nawet, bo i żądanie ma granice swej wykonalności, nam się poprostu odbiera kęs chleba, nie bacząc ani na protesty, ani na skutki tego postępowania. I tu występuje poczucie krzywdy, każdy chodzi znękany ze słowami na ustach: „krzywda mi się dzieje!" A gdy krzywda zagości w umysłach, nie sporo idzie praca... okręt zaczyna się kołysać, zegar kuleje.

Są pracownicy, którzy w takich warunkach mają zawsze na ustach słowo: „strajk". My strajkować nie będziemy, my za bardzo czujemy się obywatelami Państwa; za głęboko jest w nas ugruntowana świadomość, iż jesteśmy cząstką organizmu państwowego, byśmy mieli rzucić nasz warsztat pracy, przeciwnie, zginiemy z głodu na stanowiskach a nie dopuścimy do rozprzężenia machiny państwowej.

Lecz jednego możemy domagać się w naszej niedoli: abyśmy poświęcając swe życie i zdrowie dla dobra służby, nie mieli poczucia, że nas skrzywdzono.

Matura a sekretarz sądowy

System przyjmowania kandydatów na stanowiska sekretarzy sądowych wymaga gruntownej reformy, Podczas bowiem, gdy we wszystkiem pragniemy upodobnić się do zachodu Europy, pod tym jednym względem panują jeszcze u nas pojęcia przestarzałe, całkowicie już nie odpowiadające duchowi czasu. Urzędnik, który nie ukończył szkoły średniej, który nie zdobył matury, jest niczem. Nie będzie on mógł zdobyć wyższej grupy. Wprawdzie pragmatyka służbowa przewiduje pewne udogodnienia w przejściu do kategorji wyższej, ale w praktyce sprawa ta napotyka nieraz na takie trudności, że dobrodziejstwo to jest raczej fikcyjne. Urzędnik III-ej kategorji, nieraz bardzo inteligentny, który pracował nad sobą wiele lat, który na takiej czy innej placówce potrafiłby zdziałać znacznie więcej od wielu posiadających maturę, ma zamkniętą drogę do awansu.

Jest to sprawa bardzo poważna, dotycząca wielu dzielnych i zasłużonych urzędników III-ej kategorji, którzy nie mogąc z najrozmaitszych przyczyn ukończyć średniego zakładu naukowego względnie uzyskać zwolnienia od wymaganego poziomu wykształcenia, są dziś zupełnie bezradni.

Państwa zachodniej Europy, jak: Francja, Belgja, Anglja i Niemcy, dawno już znalazły właściwe rozwiązanie tego problematu. Rozwiązały go w sposób najbardziej słuszny, najbardziej odpowiadający duchowi czasu, najbardziej racjonalny. Urzędnik, który nie ukończył średniego zakładu naukowego, który nie posiada matury, nie ma tam bynajmniej zamkniętego dostępu do wyższych stopni służbowych. Może się uczyć i osiągnąć cel, do którego jest powołany. A sposób, w jaki to uskuteczniono, powinien nasunąć bardzo poważne refleksje reformatorom ustawy o państwowej służbie cywilnej. Nie żądam bynajmniej, by cenzusu naukowego nie brano pod uwagę przy kwalifikowaniu urzędnika, zaznaczam jedynie, że nie może on być jedynym wskaźnikiem jego wartości, bo urzędnik, posiadający średnie wykształcenie, o ile nie ma zamiłowania, względnie zdolności do swej pracy, zrobi zapewne daleko mniej od swego mniej wykształconego, lecz bardziej uzdolnionego do danej pracy kolegi.

Czy nie należałoby więc inaczej sprawdzać stopień przygotowania kandydatów na sekretarzy sądowych, niż czyniono to dotychczas? Dla zdolnych, zasłużonych i pilnych niższych urzędników nie powinno być żadnych przeszkód w awansowaniu do wyższych grup i kategoryj.

Rozwiązanie zagadnienia w ten sposób jest rzeczą niezwykle słuszną i racjonalną. Czyż urzędnik, który nie przestudjował dokładnie całego kursu szkoły średniej, nie może być dobrym sekretarzem? Niema takich poważnych argumentów, które przemawiałyby za utrzymaniem dotychczasowego systemu. Wielokrotnie udowadniano, że cały balast myślowy, jaki uczeń nabył w szkole średniej, ulatnia się już po upływie roku i nie może wpływać na przyszłą pracę biurową młodzieńca, dajmy na to w sądownictwie. Ciągle panuje jeszcze przekonanie, że bez świadectwa dojrzałości wrota do wyższych grup powinny być zamknięte. A jest to niepowetowana krzywda nietylko dla urzędników niższych, niekiedy bardzo zdolnych i inteligentnych, ale i dla wymiaru sprawiedliwości, który traci bardzo często w ten sposób wartościowe jednostki w sekretarjacie sądowym.

Karol Stefek, Katowice.

Komunikaty

CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ. P.

Ciosy, jakie dotknęły świat urzędniczy, nie są ostateczne. Obniżki i redukcje nie przyczyniły się jeszcze do całkowitego wykonania planu oszczędnościowego, spodziewane są więc dalsze zarządzenia oszczędnościowe, które prawdopodobnie będą zastosowane po znowelizowaniu ustawodawstwa pragmatycznego, uposażeniowego i emerytalnego. Zastój, spowodowany urlopami ferjalnemi spowodował, że dotychczas nie uzyskaliśmy możności zetknięcia się z p. Ministrem Sprawiedliwości, ale wnieśliśmy memorjał, z prośbą o wyznaczenie nam terminu audjencji i spodziewamy się lada dzień przyjęcia.

W związku z zamierzoną nowelizacją pragmatyczną, dotychczasowy sposób administracji personalnej zapomocą akt osobowych i wykazów stanu służby ma być zmieniony na karty ewidencyjne. Władze zażądały już od urzędników przedłożenia oryginalnych dokumentów osobistych, których odpisy wierzytelne będą przechowywane przy kartach ewidencyjnych.

Według pogłosek zaczerpniętych z prasy codziennej, jednem z zarządzeń oszczędnościowych miało być odjęcie urzędnikom ulg kolejowych. Pogłoskom tym zaprzeczył jednak p. Minister Kolei oświadczeniem, że nie istnieje projekt zniesienia ulg kolejowych dla pracowników państwowych.

Redukcja objęła dotychczas urzędników kontraktowych, prowizorycznych i praktykantów. Pozatem przeniesiono w stan spoczynku tych stałych urzędników, którzy mają ponad 60 lat życia i posiadają prawo do pełnej emerytury. Dalsze redukcje mają nastąpić po znowelizowaniu ustawy emerytalnej, a sposób dokonania tych redukcyj jest otoczony tajemnicą. Krążą jednak pogłoski, że redukcje dotkną nietylko najniższe stopnie, ale proporcjonalnie będą dokonane we wszystkich stopniach, a mają objąć osoby, które po utracie posady nie utracą możności utrzymania, a więc np. mężatki, których mężowie zajmują takie posady, które dają rodzinie dostateczną podstawę do utrzymania i t. p. Wedle obiegających pogłosek, w sądownictwie ma być zredukowanych 20 do 30% dotychczasowych etatów, wliczając w to już dokonane redukcje i etaty zwolnione przez naturalny odpływ.

Centralny Związek interwenjował już w tej sprawie w Ogólnem Zrzeszeniu Związków i Stowarzyszeń oraz w Naczelnym Komitecie Pracowniczym, a ponadto zabiega o audjencję u p. Ministra Sprawiedliwości. Wzrost agend sądowych i wprowadzenie w życie nowych przepisów administracyjnych stały się powodem

takiego przeciążenia pracą, że urzędnicy sądowi i prokuratorscy zmuszani są zarówno własnem poczuciem obowiązku, jak i zarządzeniami przełożonych do pracy kilkunastogodzinnej, przeciągającej się zwykle do późnych godzin nocnych, a za pracę tę nie otrzymują żadnego specjalnego wynagrodzenia, ani remuneracyj, — jak to ma miejsce w innych resortach.

Projekt uproszczenia urzędowania mógłby najwyżej odciążyć urzędników i zabezpieczyć im chwilę wytchnienia po całodziennej pracy, żadną jednak miarą nie może on być podstawą do dokonywanej w ogromnych rozmiarach redukcyj etatów urzędniczych, bez ujemnego wpływu na tok urzędowania w sądownictwie.

Nie mniejszą troską i zaniepokojeniem napawa nas zamiar zwinięcia niektórych sądów okręgowych i grodzkich, z wykonaniem tego planu łączyłoby się przeniesienie wzgl. zredukowanie personelu sądowego w danych miejscowościach, a twierdzimy, że nietylko redukcja, ale i przeniesienie byłoby podcięciem bytu gospodarczego odnośnych rodzin urzędniczych.

To też najgłówniejszą sprawą, którą zamierzamy przedstawić p. Ministrowi Sprawiedliwości, jest sprawa redukcyj, których dokonywanie odbije się ujemnie na interesie społecznym i służbowym.

* * *

Jak się dowiadujemy, na najbliższej sesji Sejmu mają być rozważane projekty nowych ustaw, pragmatycznej, uposażeniowej i emerytalnej. Przygotowuje się również projekt nowej odrębnej ustawy uposażeniowej dla sędziów i prokuratorów. Od szeregu lat zabiegaliśmy o to, aby wyodrębnienie sądownictwa dotyczyło również urzędników sądowych, niestety jednak nowy projekt uposażeniowy dotyczy tylko sędziów i prokuratorów, urzędnicy zaś będą podlegać ogólnej ustawie uposażeniowej.

* * *

W Ministerstwie Sprawiedliwości opracowuje się projekt ustawy i rozporządzeń o komornikach sądowych. Dotychczas jednak nie ustalono jeszcze poglądu, czy komornicy sądowi będą ustanowieni w przyszłości na zasadach, które dotychczas obowiązywały na terenie b. Kongresówki, czy też będą oni urzędnikami sądowymi, pobierającymi uposażenie w myśl zasad ogólnych, z przyznaniem im odpowiedniego udziału w dochodach, które w tym wypadku byłyby upaństwowione. Wprowadzenie w życie przepisów egzekucyjnych i instytucji komorników, łączyłoby się ze zwinięciem w małopolskich sądach wydziałów egzekucyjnych, gdzie, jak wiadomo, decyzje egzekucyjne wydają sędziowie, a wykonanie egzekucyj powierzane jest urzędnikom, a nawet niższym funkcjonarjuszom sądowym.

* * *

W opracowaniu są również zmiany regulaminów sądowych i prokuratorskich oraz przepisów rachunkowo-kasowych, które mają być jednolite dla całego sądownictwa. Przy opracowaniu projektów zmian są przedmiotem szczegółowych rozważań prace Komisji Opinjodawczej naszej Centrali.

* * *

Komisja Kodyfikacyjna wydała projekt nowego Kodeksu Karnego, który to projekt będzie wniesiony na najbliższe posiedzenie Sejmu.

Centralny Związek Zrzeszeń
Urzędników Sądowych Rz. P.

Czy właściwa praktyka

Część kolegów, prowadząca po powiatach sekretarjaty — stosuje mojem zdaniem niesłuszną praktykę, że zawiadomienia o przestępstwie w sprawach karnych, o zbrodnie i występki, w których to zawiadomieniach połączony jest wniosek o zastosowanie środka zapobiegawczego, z art. 165 a. b. c. d. K. p. k. co do tymczasowo przytrzymanego — wciągają niewłaściwie do repertorjum Ko. zamiast do repertorjum Kps.

Że praktyka ta jest niezgodna z przepisem § 296 ust. 2 reg. karnego, świadczy o tem brzmienie tego przepisu: *„Do repertorjum Kps. należą również sprawy o zastosowanie środków zapobiegających uchylaniu się w toku dochodzenia i t. d.“.*

Za słusznością mego komentowania przemawia i to, że w tych wypadkach sędzia zapoznaje się z zebranymi poszlakami (art. 166 do 168 K. p. k.) i musi rozpatrzeć, czy wniosek jest uzasadniony co do zastosowania środka zapobiegającego z art. 165 k. p. k. — a więc dokonuje już czynności sądowej przedwstępnej w dochodzeniach prowadzić się mających przez prokuratora. Zważywszy dalej, że wnioski policyjne postawione u sędziego śledczego lub w sądzie powiatowym 1) w myśl art. 150 § 2 k. p. k. o zatwierdzenie rewizji dokonanej nie przez sędziego,

2) art. 153 § 2 k. p. k. o zatwierdzenie odebrania przedmiotów zabranych nie przez sędziego,

3) art. 160 k. p. k. o zatrzymanie korespondencji pocztowej i telegraficznej i t. d., jak również

4) wniosek prokuratora złożony w myśl art. 171 § 2 k. p. k., o przedłużenie aresztu tymczasowego w dochodzeniach, o dalszy miesiąc, — *wciągać się winno do Kps.*, to tem więcej wniosek, o zastosowanie środka zapobiegającego uchylaniu się od sądu, z art. 165 k. p. k., który połączony jest w jednem piśmie zawiadomieniem o przestępstwie, *należy zaciągnąć do Kps. a nie do Ko.*

Wprawdzie § 299 reg. kar. brzmi: „do repertorjum karnego ogólnego Ko. wciągane będą wszelkie odnoszące się do spraw karnych pisma, które nie należą do innych repertorjów, w szczególności zawiadomienia o przestępstwie, które należy przekazać oskarżycielowi publicznemu“.

Mowa tu jest o tych zawiadomieniach, w których niema wniosku o zastosowaniu środka zapobiegającego z art. 165 k. p. k. i sędzia nie dokonuje żadnej czynności sądowej poza wciągnięciem przez sekretarjat zawiadomienia tego do repertorjum Ko, i odstąpieniem go właściwemu prokuratorowi.

Nie przestrzegany jest też przepis § 204 regulaminu karnego, według którego piszący protokuł tudzież odwokaci, policja, wnoszący do sądu wnioski, jak np. zawiadomienia o przestępstwie — winni pozostawiać

odpowiedni odstęp (margines), by sekretarjaty, wykonując przepis § 231 reg. og., miały możność należytego zeszycia akt, umożliwiającego odczytanie całkowitej treści danego wniosku. Niestety w sądach częściowo zwracają na przepis ten uwagę, lecz zawiadomienia i wnioski, pisane przez pp. adwokatów, policję i inne władze, są pisane w ten sposób, że chcąc wszyć je do akt, musi się część tychże zaszyć, uniemożliwiając odczytanie całkowitej treści pism.

Stanisław Czapkiewicz, adjunkt

Przegląd prasy zawodowej

„ŻYCIE URZĘDNICZE“ Nr. 12 (organ S. U. P.). W artykule wstępnym: „Słowo czy myśl—i czyn?“ na uwagi i opinje swoich czytelników, że ton pisma nie jest dość ostry, że taktyka organizacyj w związku ze zdarzeniami, a więc i ton publicystyki winien być ostry i zdecydowany daje odpowiedź:

„Jeżeli chodzi o stylistyczne formułowanie myśli, wspólnych dziś całemu ogółowi urzędniczemu, to z całą pewnością stwierdzić można, nawet najdosadniejsze z dopuszczalnych w druku słów nie odtworzy jeszcze dokładnie nastrojów panujących. W tym więc kierunku niepodobna byłoby poprostu silić się na zachowanie zasady zgodności słowa drukowanego z myślą i uczuciem. To Czytelnicy nasi napewno doskonale rozumieją, a więc i nam wyrozumiałość pewną niewątpliwie okażą.

Ale to jest dopiero część zagadnienia. Daleko ważniejszą częścią jego będzie dokładne i głębokie zdanie sobie sprawy z tego, do czego służy organizacja zawodowa wogóle, a prasa zawodowa, jej najprzedniejsza broń, w szczególności. Otóż rola organu zawodowego, wyrażającego myśl z taktyką poważnej, dojrzałej organizacji, bynajmniej nie może być sprowadzona do roli bądź bezpłodnego choć głębokiego w nastroju narzekania, bądź zdecydowanego, ale również mało płodnego protestowania. Narzekanie i protestowanie należy, bez względu na djopazon, do najłatwiejszych czynności publicystycznych: gdybyśmy w tych tematach mogli wyczerpywać nasze obowiązki, czulibyśmy się może najszczęśliwsi. Na napiętych strunach serc, na motywach naszej ciężkiej doli wiele się dziś gra melodyj groźnych, potężnych, przejmujących...

Ale, o dziwo, dola — jak była złą, tak złą pozostaje! Ani rzewny ton skargi, ani potężne gromy protestów nic nie pomagają.

Nad tem trzeba trochę pomyśleć. Coś przecie kryje się w tem, że nie brakło ani gromów, ani łez, ani próśb, ani groźnych, rzeczywiście groźnych akcentów gniewu, goryczy — a oto trzeci już miesiąc grzęźniemy w biedzie, a preliminarz na 1932/33 r. układa się przy ul. Rymarskiej na poziomie obecnych norm płac.

Nie skarg tu trzeba, ani twardych akcentów gniewu! Porzućmy przeżytą wiarę w terroryzm słowa. Nikt przecie, kto na naszym państwowym Olimpie zachował trzeźwość, nie łudzi się, że panują wśród nas nastroje... dziękczynne. Powszechną jest świadomość bolesnego pokrzywdzenia rzeszy pracowniczej i w zakresie szerzenia tej świadomości szkoda już dziś każdego słowa.

Przyszedł czas, aby podjąć i wykonać inne, szersze i znacznie bardziej twórcze zadanie. Zadanie, które wymaga słowa raczej cichego aleześrodkowanego, silnego treścią a nie dźwiękiem: zadanie pchnięcia myśli państwowej i społecznej na tory rzeczywistej, organicznej sanacji Skarbu Państwa.

Skoro mówimy: to zrobiono źle! to musimy zkolei bezwzględnie powiedzieć także: jak trzeba działać dobrze! Skoro potępiamy błędy, to musimy konkretnie, pozytywnie, przekonywująco wskazywać drogi właściwe. Urzędniczy ruch zawodowy musi dawać wskazania pozytywne co do ratunku finansów państwowych, bo w samej, nawet najostrzejszej negacji, choćby nie wiedzieć jak była z emocjalnych względów usprawiedliwiona — nie znajdzie się złotego klucza naszej przyszłości“.

Artykuł kończy się zdaniem:

„Suaviter in modo, fortiter in re! Trzeźwi Rzymianie pozostwili nam tę wskazówkę!...“

„GŁOS SĄDOWNICTWA“ Nr. 7—8 (organ Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów).

Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie p. Kazimierz Fleszyński w artykule „Fikcje a rzeczywistość polskiego wymiaru sprawiedliwości“ z właściwą autorowi siłą i potoczystością stylu porusza zagadnienia ustrojowe sądownictwa i obowiązującego ustawodawstwa, wyrażając pogląd, że wstrząs polityczny, narodowościowy i społeczny, wywołany wielką wojną, nie dokonał gruntownych zmian w omawianej dziedzinie. Na domiar złego nowotwory państwowe jak Polska, nie oparły się na własnych, przystosowanych do życia i do zmienionych warunków koncepcjach, lecz sięgnęły po wzory z przestarzałej, wolno i leniwie toczącej się maszyny sprawiedliwości państw zaborczych. Do istniejących zasadniczych ustaw stworzono różne nowe nadbudówki w postaci fali dekretów, komplikując zadania sądu, w wyniku czego nastąpiło przeciążenie w pracy i zaległości w sprawach, wskutek niedostatecznej obsady sądów, a podnosząc że urzędowanie utrudniają kazuistyczne i bezcelowe przepisy, powodujące wydatki, przytacza:

„Klasycznym tego przykładem służyć może nowa ogólno-państwowa procedura karna — K. P. K. Otworzyła ona naoścież bramy do nieograniczonej niczem, dochodzącej częstokroć do absurdu możności składania dowodów w sprawie, do zapanowania w całej pełni złej woli, czy też kaprysu oskarżonych, którzy, opancerzeni będąc naogół swą finansową nieodpowiedzialnością przy pokrywaniu kosztów sądowych, powołują dla stwierdzenia rzekomo istotnych dla sprawy okoliczności świadków w liczbie całych nieraz dziesiątków i stawiają sąd na tle obowiązującej ustawy w przymusowe w tym względzie położenie.

Każda ustawa ma bezwątpienia na celu zagwarantowanie stronom korzystania z jej przepisów, całkowitego wykorzystania wszystkich przysługujących im uprawnień, lecz ustawa nie powinna zezwalać na jawne nadużywanie prawa. Ustawodawca winien mieć

zaufanie do wyrokującego sędziego w imię zdrowego rozsądku i zagwarantować mu ustawowo prawo do odrzucenia wniosków i żądań stron, skoro idą one po linji jawnego nadużywania prawa i dążenia do przewlekania za wszelką cenę procesu sądowego.

A te nowe przewody sądowe w sądach apelacyjnych przy uniewinnieniu oskarżonych? Powtarzanie niezakwestjonowanego przez nikogo materjału dowodowego, sprowadzanie do siedziby apelacji wielkiej nieraz ilości z odległych tak często okolic świadków, odtwarzanie nieudolne przez nich złożonych niegdyś i zapomnianych naogół zeznań — cui bono to wszystko? Setki, tysiące złotych wyrzuca się dzień w dzień w błoto z ubogiej kasy państwowej. Powiecie, że kasa ta i tak nie jest w stanie od dłuższego czasu pokrywać całkowicie należności świadków, chociażby tylko w formie zwrotu im kosztów przybycia do sądu. Tem gorzej. Podrywa to nietylko auaorytet władzy sądowej, ale przedewszystkiem powagę państwa. Sądy, które nie posiadają dostatecznych funduszy na pokrycie należnego według ustawy świadkom wynagrodzenia, nie mają moralnego prawa do rozpisywania rozprawy, wzywania tych osób i stawiania ich nieraz w położenie bez wyjścia. A te gorszące sceny, jakie rozgrywały się i rozgrywają w poszczególnych sądach, gdy świadkowie, nie otrzymawszy zwrotu kosztów przejazdu, odmawiają opuszczenia gmachu sądowego, złorzeczą przewodniczącym, imputują im nadużycia.

A te kompromitujące wymiar sprawiedliwości wypadki, gdy sędzia dla uspokojenia wzburzonych częstokroć świadków, ludzi biednych, którzy wydali ostatnie grosze na przyjazd do sądu, świadomie nieprawdziwie zapewnia ich, że należne pieniądze będą nadesłane im do miejsca zamieszkania już w ciągu dni najbliższych.

Z jednej strony rozrzutna, luksusowa, szczodra ustawa, z drugiej — pusta kasa sądowa.

Ustawy nasze nie mając należytego zaufania do poszczególnego, pojedyńczego sędziego, przenoszą nad niego na każdym kroku — sąd w formie trójgłowego kompletu sądowego. Weźmy dla przykładu sprawę tak zwanych „posiedzeń niejawnych" w sprawach karnych. Nadawanie biegu sprawom, wzywanie świadków, rozpoznawanie tysiącznych podań oskarżonych. W tym celu wyznaczone być winne specjalne posiedzenie, komplet 3-ch, prokurator, wysłuchanie referatu sędziego referenta, dyskusja, wniosek prokuratora, głosowanie, postanowienie. Możemy powiedzieć śmiało, że odbywanie w ten sposób przy ścisłem przestrzeganiu ustawy wszystkich posiedzeń niejawnych, zająłoby sądom tyle czasu, że o normalnych rozprawach sądowych, o posiedzeniach publicznych nie mogłoby już być mowy. Sędziowie nasi na szczęście, sędziowie, którzy na tle dzisiejszego ustroju sądowego, na tle obowiązujących przepisów kodeksowych, udoskonalili się znakomicie w wynajdywaniu sposobów omijania... prawa, nie idą po linji „strajku włoskiego", jakim byłoby ścisłe stosowanie się do przepisów ustawy, łamią świadomie te przepisy, lecz jednocześnie ratują zdrowy rozsądek, przedewszystkiem zaś interes państwowy. Tajemnicą publiczną jest, że znakomita większość tak zwanych „posiedzeń niejawnych" jest w rzeczywistości fikcją, że koledzy sędziowie podpisują postanowienia sędziego-referenta i tylko w poważniejszych, wzbudzających wątpliwości u referenta kwestjach, odbywają się rzeczywiste niejawne posiedzenia sądowe.

Ustawodawca polski, nie mając odwagi do jasnego postawienia sprawy i powierzenia całego szeregu kwestyj pojedyńczemu, odpowiedzialnemu za swe czynności sędziemu, nie ufa tembardziej jednostkowemu sędziemu, gdy chodzi o sądzenie spraw na rozprawach sądowych. Względami naszego ustawodawcy cieszy się w pierwszym rzędzie — komplet sądzący. Będąc zmuszony siłą rzeczy do pozostawienia jednostkowego sądzenia w sądach grodzkich, postarał się jednocześnie ustawodawca nasz o zmniejszenie do minimum kompetencji rzeczowej tych sądów. A tyle przytem niekonsekwencji! Sędzia grodzki, który może rozpoznać nieskomplikowaną bardzo sprawę z obligu pieniężnego na tysiąc złotych, okazuje się niekompetentnym, gdy chodzi o powództwo ze Skarbem Państwa nawet o jeden złoty, sędzia, któremu nie wolno rozpoznać powództwa cywilnego na 1001 zł., uprawniony został do rozpatrywania tychże powództw w sprawach karnych na nieograniczone, chociażby dochodziły do miljonów, sumy; sędzia, do właściwości którego należą sprawy o fałszywe oskarżenie, przygotowanie zabójstwa, nie ma jednocześnie prawa sądzenia najprostszych spraw o kradzieże, oszustwa, przywłaszczenia, o ile wartość objektu przestępstwa przekracza pewną niewysoką zresztą kwotę. Polski sędzia grodzki nie posiada prawa rozpoznawania sporów o własność nieruchomą, chociażby dotyczyła paru metrów kwadratowych, gdy już nawet ustawodawca rosyjski, zazdrosny o prestige instancyjny i rangi sądowe, oddał w okresie przedwojennym sądom pokoju (obecnie grodzkim) wszystkie drobne spory o własność nieruchomą.

Cóż więcej cennego dla państwa, niż pokój boży, zadowolenie zupełne z instytucyj państwowych wśród szerokich mas ludności, cóż więcej pożądanego dla społeczeństwa, niż bliski, dostępny sąd, któryby rozpoznawał wszelkie jego konflikty życiowe wszystkie jego małe i duże krzywdy życia codziennego".

A dalej występując za szerokiem zastosowaniem zasady jednoosobowego sądu, pisze:

„Ideałem, do którego dążyćby należało, to przygotowanie personelu sędziowskiego o tak wysokim poziomie moralnym i zawodowym, przy którym zbędnym byłby najzupełniej dzisiejszy podział na sądy niższe (grodzkie) i wyższe (okręgowe), państwo dzieliłoby się wtedy na jednolite pod względem kompetencji rzeczowej okręgi sądowe, w poszczególnych rejonach których urzędowaliby sędziowie właściwi do rozpoznania wszelkich spraw danego terytorjum, sądząc je jednostkowo, w poszczególnych zaś tylko wypadkach łącząc się w komplety sądowe. Drugą i ostatnią instancją winien być sąd czy też sądy rewizyjno-kasacyjne.

Mniej instancyj sądowych, obsadzonych przez zmniejszoną ilość ideowych, o wysokich walorach zawodowych, odpowiednio pod każdym względem sy-

tuowanych sędziów. Szybki, dostępny dla ludności wymiar sprawiedliwości. Pozostawienie sędziom dziedziny czystego orzekania, odciążenie ich przez przekazanie wszelkich czynności o charakterze przygotowawczym — odpowiednio zorganizowanym sekretarjatom sądowym.

Sprawa gruntownej reorganizacji sądownictwa nie była, niestety, nigdy dotąd traktowana przez czynniki miarodajne z zasadniczego punktu widzenia. Kwestja ta była dotąd poruszana jedynie fragmentarycznie, przyczem wyłącznie z finansowego, oszczędnościowego punktu widzenia. Aczkolwiek od pierwszych chwil samodzielnego naszego bytu państwowego, jednostki, oddane całą duszą idei wymiaru sprawiedliwości i znające doskonale wszystkie jego niedomagania, nawoływały stale do zasadniczej przebudowynaszego ustroju sądowego, to głosy te pozostawały bez żadnego oddźwięku.

Działająca przed kilkoma laty Komisja Oszczędnościowa przy Ministerstwie Sprawiedliwości, przystąpiwszy do zaprowadzenia doraźnych oszczędności na tle obowiązujących przepisów, siłą rzeczy natknęła się w dalszych swych pracach na poważne przeszkody ustawowe, wobec czego wysunęła cały szereg zagadnień natury organizacyjnej, które, niestety, nie zostały zrealizowane w formie zmiany przepisów ustrojowych i procesowych.

W chwili obecnej na tle poważnego kryzysu gospodarczego, jaki przeżywa wraz z nami prawie świat cały, przystąpić należało do daleko idących posunięć oszczędnościowych, które nie mogły ominąć także i dziedziny Ministerstwa Sprawiedliwości, aczkolwiek Ministerstwo to powołane do życia jeszcze w ciężkiej dobie okupacyjnej, od pierwszych chwil swego istnienia liczyć się musiało w wysokim bardzo stopniu z możliwościami finansowemi i wyznaczonym mu nader skromnym budżetem i stale nosiło odtąd na sobie pieczęć oszczędnościową.

Sądownictwo nasze, przeniknięte mocno poczuciem państwowem, uczyni bez wątpienia wszystko, co jest i będzie w jego mocy, by przyczynić się do zmniejszania budżetu wymiaru sprawiedliwości. Jeżeli chodzi o względy natury personalnej, to sądownictwo nasze pracuje przecie od szeregu lat o zmniejszonej z powodu niemożności zapełnienia etatów obsadzie, niedochodzącej częstokroć do 90% preliminowanej w budżecie. W porównaniu z innemi działami życia państwowego sądownictwo nasze nie ma na swem sumieniu wydatków ani na mniej lub więcej kosztowną lokomocję, ani na dalekie a drogie podróże, ani na kosztowne inwestycje. Jeżeli chodzi o dziedzinę wydatkow rzeczowych wymiaru sprawiedliwości, to były i są one obliczane u nas zawsze i realizowane w sposób, graniczący z kompletnym niedostatkiem. A jednak mimo to z obowiązku obywatelskiego zwracamy się do kolegów sądowników z gorącym apelem, by uczynili wszystko, co jest w granicach obowiązujących ustaw i przepisów możliwem, by rzeczowe wydatki sądowe doprowadzić do najniższego minimum. Apel ten, niemożliwy z natury rzeczy do ścisłego sprecyzowania w detalach, brzmieć powinien, jak następuje: „traktujcie wydatki sądowe tak, jakby były to wydatki, ponoszone z własnej waszej kieszeni". Będą to bezwątpienia oszczędności drobne, skromne, lecz i one zaważyć mogą w pewnym stopniu na stanie wydatków państwowych.

Wątpliwości nie ulega, że budżet wymiaru sprawiedliwości mógłby być obniżony w stopniu dość znacznym dopiero wtedy, gdyby zdecydowano się na wprowadzenie poważnych zmian w ustroju sądowym i w poszczególnych przepisach proceduralnych. Ma się rozumieć nastąpić to może wyłącznie w drodze ustawodawczej. Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt całego szeregu zmian w Kodeksie Postępowania Karnego, które usprawnią wymiar sprawiedliwości, a dać mogą skarbowi państwa poważny efekt oszczędnościowy. Projektuje się rozszerzenie zasady jednostkowego sądzenia w sądach okręgowych cywilnych do sumy 50.000 złotych. Przypuszczać należy, że wysunięte zostaną i inne projekty reorganizacyjne, ujęte jednak siłą rzeczy przedewszystkiem z punktu widzenia doraźnych potrzeb finansowych państwa i jego konieczności oszczędnościowych.

Czy zaprojektowane już i będące w stadjum projektowania zmiany sięgną do rdzenia wymiaru sprawiedliwości, czy pójdą po drodze śmiałej, gruntownej przebudowy maszyny sądowej w myśl potrzeb szerokich mas społecznych, a zgodnie z zasadami bezwzględnej sprawiedliwości?"

„*JUTRO PRACY*" Nr. 27 (organ pracowników państwowych, prywatnych i samorządowych) zamieszcza artykuł p. t.: „Wiedza i życie stwierdziły ponure skutki obniżki płac", w którym podaje:

„Ujemne skutki dla życia gospodarczego kraju, jakie musiała wywołać zniżka płac pracowników umysłowych, podnoszone były przez przedstawicieli tych pracowników, występujących w obronie przed zniżką. Argumenty te nie znalazły posłuchu, a nawet zbijane były przez b. ministra Skarbu, jako nieuzasadnione. Obecnie jednak zupełnie oficjalnie stwierdza instytucja państwowa, mianowicie Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, pogorszenie sytuacji gospodarczej wskutek obniżki płac. W organie tej instytucji w Nr. 7 „Konjunktury Gospodarcze", zawierającej przegląd sytuacji gospodarczej w czerwcu b. r. znajdujemy sześciokrotne wskazanie na obniżkę płac. jako przyczynę pogorszenia sytuacji. Instytut pisze w uwagach ogólnych: „Tem niemniej spadek płac odbił się na przemysłach konsumcyjnych ujemnie i raczej należy oczekiwać dalszego wpływu tego czynnika". W uwagach o położeniu przemysłu: „że zapewne w związku z obniżeniem płac, poziom zatrudnienia wszystkich gałęzi, wytwarzających dobra spożycia, z wyjątkiem przemysłu włókienniczego, jest obecnie niższy, niż w I kwartale b. r.".

Dalej: „należy liczyć się z pogorszeniem wypłacalności w związku z obniżeniem zarobków pracowników państwowych, dokonywujących przeważnie zakupów na raty", oraz „Obecnie zaś przypuszczać trzeba, że coraz wyraźniej występować będą skutki obniżenia płac urzędniczych". W części omawiającej rynek pie-

niężny, znajdujemy dalsze uwagi: „należy oczekiwać w związku z przeprowadzonymi redukcjami płac, raczej wzrostu niewypłacalności w zakresie kredytu konsumcyjnego“. Badając przyczyny zmniejszania się wkładów, Instytut dochodzi do wniosku, że „w tym kierunku działał nacisk ze strony urzędników o zredukowanych poborach, których zadłużenie prywatne musiało wzrosnąć“. Również w sprawozdaniu Banku Gospodarstwa Krajowego za miesiąc czerwiec, znajdujemy w części, omawiającej handel, uwagę, że na spadek sprzedaży w stolicy wpłynęły redukcje płac pracowników państwowych“.

Orzecznictwo sądów

1. DORĘCZANIE PISM SĄDOWYCH W SPRAWACH KARNYCH.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej dnia 18 października 1930 r., (Nr. II. 4K. 236/30) rozpoznawał wniosek Ministra Sprawiedliwości z dnia 10 maja 1930 r. Nr. I. U. 3331/0, zgłoszony na zasadzie art. 41 u. s. p., w sprawie wykładni przepisów o doręczaniu pism sądowych w sprawach karnych i

po wysłuchaniu wniosku prokuratora uchwalił, co następuje:

1) Według art. 202 k. p. k. adresatowi można doręczyć pismo sądowe w każdem miejscu; adresat nie może wymówić się prawnie od przyjęcia pisma ze względu na miejsce doręczenia.

2) W razie odmowy ze strony adresata przyjęcia pisma, doręczający pozostawia je w miejscu doręczenia, lub zwraca sądowi; pismo uważa się za doręczone.

3) Nieobecność adresata w rozumieniu art. 203 k. p. k. jest stwierdzona, jeżeli doręczający choćby raz jeden adresata nie zastał w jego mieszkaniu; pora dnia na ważność doręczenia nie ma wpływu.

4) Doręczenie zastępcze jest, w myśl art. 203 k. p. k., dopuszczalne tylko wtedy, gdy adresat jest nieobecny w mieszkaniu i nie wskazał chwilowego miejsca zamieszkania.

Doręczenie zastępcze może nastąpić także w razie ukrycia się adresata we własnem mieszkaniu.

5) Pismo, przeznaczone dla korporacji, stowarzyszenia, zakładu lub spółki, można w razie nieobecności w lokalu biurowym osoby, uprawnionej do działania w ich imieniu, doręczyć zastępczo do rąk każdej osoby, zatrudnionej w biurze, a w ich braku dozorcy domu, gdzie biuro się znajduje.

6) Doręczenie zastępcze do rąk domownika, sąsiada, lub dozorcy domu (art. 203 k. p. k.), jest dopuszczalne także wówczas, gdy istnieje możność doręczenia do rąk własnych adresatowi w innem miejscu tej samej miejscowości, np. w biurze, lokalu przemysłowym lub handlowym.

7) Obowiązkowi pozostawienia pisma w urzędzie gminnym, w myśl art. 203 § 2 k. p. k., staje się zadość przez złożenie pisma w ekspozyturze lub komisarjacie magistratu, tudzież u wójta lub u sołtysa, gdy oni dane pismo imieniem władzy gminnej w danej chwili przyjmują. Nie wystarcza złożenie pisma w biurze policyjnem, pocztowem lub innym urzędzie, któryby bez upoważnienia ustawowego spełniał obowiązek przyjęcia złożonego pisma i wydania go adresatowi.

8) Urząd gminny wydaje złożone pismo adresatowi po jego zgłoszeniu się; doręczenie jednak jest uskutecznione z chwilą złożenia pisma.

9) Sędzia śledczy umarza śledztwo w trybie art. 272 § 1 lit. b. k. p. k. także wówczas, gdy zawiadomienia, przewidzianego w art. 272 § 1 lit. c. k. p. k., nie można doręczyć z powodu, że pokrzywdzony jest nieznany, lub doręczenie nie jest możliwe, zwłaszcza z powodu braku adresu pokrzywdzonego; w razie śmierci pokrzywdzonego wchodzą w grę art. 66, 72 k. p. k. Do zawiadomienia pokrzywdzonego zasady, zawarte w art. 78 k. p. k. nie mają zastosowania.

10) Przepisane w art. 70 i 272 § 1 lit. c. k. p. k. zawiadomienie, przeznaczone dla nieletnich do lat 17 lub ubezwłasnowolnionych, doręcza się osobom, wymienionym w art. 61 k. p. k., nieletnim zaś, którzy ukończyli lat 17, według ogólnych zasad.

2. PISMA SKŁADANE PRZEZ WIĘŹNIÓW W KANCELARJACH WIĘZIENNYCH

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnem Całej Izby Karnej dnia 22 listopada 1930 r. (Nr. II. Pr. 168/30) rozpoznawał wniosek Prezesa Izby Karnej o wyjaśnienie, w myśl art. 41 u. s. p., zagadnienia prawnego:

„Czy termin w rozumieniu k. p. k. zostaje zachowany, gdy więzień składa pisma o charakterze procesowym w kancelarji zarządu więzienia?“

Po wysłuchaniu wniosku prokuratora, Sąd N. uchwalił, co następuje:

Termin w rozumieniu k. p. k. zostaje zachowany, gdy więzień składa pisma o charakterze procesowym w kancelarji zarządu więzienia, tak, jakby je złożył w kancelarji właściwego sądu lub urzędu.

U z a s a d n i e n i e:

1. Po rozważeniu danego zagadnienia prawnego, Sąd Najwyższy stanął na stanowisku zupełnej równorzędności kancelarji zarządu więzienia z kancelarją właściwego sądu lub urzędu, gdy chodzi o zachowanie terminu przez więźnia, składającego pismo o charakterze procesowym.

2. Zasadą ogólną tak niewątpliwą, że nie wymagającą nawet specjalnego zaznaczenia w rozdziale III księgi V k. p. k., jest wskazanie, że pisma o charakterze procesowym powinny być składane w kancelarji właściwego sądu lub urzędu. K. p. k. zawiera dopiero wskazania co do biegu terminu (art. 216 k. p. k.) i jego końca (art. 217 k. p. k.), a dalej przepis szczególny (art. 218 k. p. k.), ustalający ułatwienie w postaci zezwolenia na składanie danych pism we właściwym terminie w polskich urzędach pocztowych lub telegraficznych. Przepis ten podyktowała troska o ułatwienie w urzeczywistnieniu swych praw procesowych poszczególnym urzędom i obywatelom, przebywającym w znacznych odległościach od miejsca urzędowania danego sądu lub urzędu. Wprowadzenie do k. p. k. rzeczonego ułatwienia było niezbędne ponadto ze względu na rzadką sieć kolejową i często lichy stan dróg kołowych, zwłaszcza na Kresach wschodnich.

Chodziło więc w danym razie o opurtunistyczną ulgę o charakterze przestrzennym.

3. Ulga, która wypływa dla więzień i więźniów z upoważnienia ich do uważania kancelarji więziennej za równorzędną w rozważonym przypadku z kancelarją właściwego sądu lub urzędu, wypływa z pobudek natury zasadniczej.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie organizacji więziennictwa (Dz. Ust. poz. 272/28) i wykonawczego doń rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości (Dz. Ust. poz. 591/28) więzień nie ma prawa do jakiejkolwiek bądź bezpośredniej łączności ze światem zewnętrznym, gdyż z mocy art. 42 i 43 rozp. pod. poz. 272/28, więźniom nie wolno bez zezwolenia powołanych władz sądowych, prokuratorskich i więziennych przyjmować, nawet w granicach zakreślonych regulaminem więziennym, odwiedzin oraz prowadzić korespondencję. Natomiast w powołanych rozporządzeniach niema przepisu, któryby wskazywał sposób, w jaki więzień mógłby sam bezpośrednio nadać pismo o charakterze procesowym w urzędzie pocztowym lub telegraficznym lub złożyć je w kancelarji sądu względnie urzędu (art. 618 i 619 k. p. k.). Naczelnik więzienia tedy i jego kancelarja jest jedynym prawnym organem pośredniczącym między więźniem a światem zewnętrznym. W takiem samem położeniu prawnem w tej mierze znajdują się wszystkie uwięzione przez władze państwowe osoby, choćby były osadzone w innych miejscach zamknięcia, nieobjętych powołanemi wyżej rozporządzeniami pod poz. 272/28 i 591/28. Dla jasności należy zaznaczyć, że w przeciwieństwie do żołnierzy na ćwiczeniach, zakonników w klasztorze, chorych w szpitalu i t. p., którzy mogą mieć faktyczne trudności komunikowania się, lecz mają po temu prawa i mogą wydać polecenie złożenia pisma na poczcie lub w kancelarji sądu lub urzędu, więzień żadnego takiego polecenia wydawać nie może i pozbawiony jest prawnej możności skomunikowania się z pocztą, sądem lub urzędem bez pośrednictwa władz miejsca jego zamknięcia — z takiego specyficznego prawnie ściśle określonego położenia, w jakiem znajduje się więzień, bezwzględnie płynie konsekwencja, że dla więźnia rolę kancelarji sądu lub urzędu w omawianej kwestji spełnia kancelarja więzienna.

J. P.

Powołując się na ogłoszenie, umieszczone w Apelu za miesiąc maj 1931 r. Nr. 5, Zarząd Główny Centralnego Związku Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P. zawiadamia, że

Ogólne Zebranie Delegatów Zrzeszeń Urzęd. Sądowych R.P.

odbędzie się w sali posiedzeń Sądu Najwyższego w Warszawie (Plac Krasińskich Nr. 5) w dniach 26 i 27 września 1931 r. z następującym porządkiem dziennym:

Sobota, dnia 26 września 1931 r., początek o godzinie 10 rano:

CZĘŚĆ UROCZYSTA: 1) otwarcie Zjazdu Delegatów i przemówienia powitalne, 2) wygłoszenie referatów, 3) wybór Komisji Mandatowej.

Przerwa posiłkowa do godziny 15-ej.

CZĘŚĆ GOSPODARCZA: 4) sprawozdanie Komisji Mandatowej, 5) wybór Komisyj: a) statutowej, b) budżetowej, c) wnioskowej, d) wnioskodawczej w kwestji uproszczeń administracji, z utworzeniem podkomisyj: karnej, cywilnej i kasowej, 6) odczytanie protokółu poprzedniego Zebrania Delegatów, 7) sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu, sprawozdania kasowe i wnioski Komisji Rewizyjnej, 8) prace w Komisjach.

Niedziela, dnia 27 września 1931 r., początek o godzinie 9 rano:

Dokończenie prac w Komisjach, 9) o godz. 11-ej sprawozdania Komisyj i uchwalenie ich wniosków, 10) wybór członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 11) wolne wnioski i zamknięcie obrad.

W kwestji udziału w Ogólnem Zebraniu Delegatów i korespondencji z Centralą, powołujemy się na ogłoszenie w majowym numerze Apelu Nr. 5 z roku 1931, str. 52.

Zaznaczamy ponownie, że wszelkie wnioski mające być rozważane na Ogólnem Zebraniu, muszą być wniesione do Sekretarjatu Centrali najpóźniej na 8 dni przed Ogólnem Zebraniem. Wnioski, które wejdą po tym terminie, nie będą poddane rozważaniu Komisji wnioskowej.

ZA ZARZĄD:

Generalny Sekretarz (—) **Z. Szkolnicki.** Prezes: (—) **W. Sikorski**

Redakcja i administracja: Warszawa, pl. Krasińskich Nr. 5.	Redaktor przyjmuje od godz. 9 do 12, z wyjątkiem niedziel i świąt.	Konto Zarządu Centr. Związku w P. K. O. 595.

Cena prenumeraty:
Kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr.
Rocznie „ — 6 zł. —

Ogłoszenia:
Strona — 100 zł. | 1/4 str. — 25 zł. | 1/16 str. — 6 zł.
1/2 str. — 50 „ | 1/8 „ — 12 „

Redaktor: **JERZY PRZYŁUSKI** Wydawca: Centr. Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych R. P.

Druk. Zw. Pr. Adm. Gm., W-wa, Pl. Krasińskich 6. Tel. 644-04.